

14 listopada 2000r.



ZPK

ZWIĄZEK POLSKICH KOMBATANTÓW
UNIÓN DE LOS COMBATIENTES POLACOS

MSZ - SKANDALU Z DYPLOMACJĄ CIĄG DALSZY - KOMUCH GUGAŁA

Jestem prezesem Związku Kombatantów Polskich w Argentynie, jako kombatant przeszedłem przez sowieckie łagry na Syberii, później jako żołnierz wojska polskiego walczyłem na frontach w Afryce i Włoszech zawsze z ogromnym przeświadczeniem że walczę o wolną i demokratyczną Polskę, którą taką też i dziś z całego serca pragnę. Z tej właśnie pozycji, czytając ostatnio pewne publikacje w Polsce nie mogę pozostać bierny wobec faktów, które uważam za bardzo szkodzące mojej wymarzonej Ojczyźnie.

W całej serii skandali protagonizowanych przez dyplomację polską w Ameryce Łacińskiej mamy jeszcze jeden, nowy przypadek ambasadora, który zapomniał, że Polska nie jest już pod sowiecką i komunistyczną okupacją lecz jest krajem wolnym i demokratycznym.

Nowy ambasador Gugała, przybył do Urugwaju mniej więcej rok temu zastępując Charge D'Affaire Ambasady Polskiej w Montevideo pana Romana Polańskiego, który w przykładowy sposób spełniał funkcję ambasadora zyskując sobie ogromny szacunek i uznanie ze strony polskich organizacji w tym kraju.

Sytuacja pana Polańskiego nie była łatwa, gdyż przyszedł on po R. Schnepfie słynnym w Urugwaju i Argentynie ze swych intryg i przewrotnych działań. Wszystkie te perfidne akcje były szeroko przedstawiane Ministerstwu Spraw Zagranicznych lecz tak wszystkie biura, jak i poszczególni ministrowie pozostawali absolutnie głusi na nasze wołania. Odnosiło się wrażenie, że istnieje tam coś w rodzaju zorganizowanej mafii. Za swoje negocjacje ze służbowym samochodem oraz rozsiewanie przeróżnych kłamstw i rozniecanie nienawiści został przez Polonię latynoamerykańską uznany za "persona non grata" w naszych krajach. W swoich intrygach korzystał z pomocy kapitana służb



ZPK

ZWIĄZEK POLSKICH KOMBATANTÓW
UNIÓN DE LOS COMBATIENTES POLACOS

specjalnych Włodzimierza Krzyżanowskiego, wymyślając, fałszując i rozpowszechniając ordynarne kłamstwa dotyczące Prezesa Kobylańskiego i innych Polaków. To z pod ich pióra wyszedł absurdalny i infantylnie sfalszowany list do Żirinowskiego. Działalność Krzyżanowskiego jest także znana w Kurytybie, w Ekwadorze, a szczególnie w Buenos Aires, kiedy to ambasador Wróbel, musiał go z polskiej ambasady wyrzucić, gdyż pojawił się tam wraz z kilkoma prostytutkami.

Raz jeszcze chcemy ukazać problem i prosić o interwencję odpowiednie prawne i patriotyczne organizmy w Polsce, gdyż nie chcemy mieć pośród nas takich osób jak Gugala, Krzyżanowski i kompania. Z drugiej zaś strony polecam ciekawą publikację w Tygodniku Nasza Polska nr 11 (181) z 17 marca 1999 zatytułowany "Polski (?) MSZ" przedstawiający dzisiejszą sytuację tego ostatniego.

Wracając do tematu Gugala.

1. Na jednym ze spotkań w Montevideo ambasador Gugala zachwycał się propozycją stworzenia w byłym Pałacu Kultury, darze Stalina dla Warszawy, muzeum komunizmu. Kiedy z ust ambasadora usłyszałem osobiście o tej absurdalnej idei wyszedłem z sali bez pożegnania.

2. W Montevideo istnieją tylko dwie prawdziwie polskie organizacje Towarzystwo im. J. Piłsudskiego i Unia Polsko-Urugwajska, przy której istnieje polska kaplica. W tym roku obchody 3 Maja organizacje te zorganizowały wspólnie w siedzibie Tow. im. Piłsudskiego. Na uroczystość przybył również "ambasador" Gugala zaopatrzony w projektor filmowy i ekran, zapraszając wszystkich do oglądnięcia filmu o Konstytucji 3 Maja i późniejszych wydarzeniach. Był to czarno biały film z lat sześćdziesiątych, który w perfidny sposób zakłamywał historię Polski podkreślając sowieckie działania dla jej dobra. W chwili kiedy ukazały się chwalebne zdjęcia Stalina prezes Kobylański przerwał projekcję uważając ją za apologię komunizmu i historyczne kłamstwo. Pozostali obecni też się poderwali oklaskując interwencję prezesa. Zakomunikowano wówczas ambasadorowi, że zabrania się w polskich organizacjach przedstawiania tego typu propagandy i że nie jest to zadaniem Ambasady.



ZPK

ZWIĄZEK POLSKICH KOMBATANTÓW
UNIÓN DE LOS COMBATIENTES POLACOS

3. Ponad 30 lat temu Ambasada sowiecka powołała do życia w Montevideo organizację Union Eslava (Unia Słowian). W budynku tej komunistycznej "jacejki" stworzono kilka departamentów dla poszczególnych krajów słowiańskich podległych w tym czasie reżimowi komunistycznemu. Znalazły więc tam miejsce: Czechosłowacja, Węgry, Polska, Rumunia, Jugosławia, Polska, Rosja i Ukraina. Dla kamuflażu tego komunistycznego centrum, każdemu z departamentów nadano imię sławnej osobistości z każdego kraju. Polski departament otrzymał imię Adama Mickiewicza. (Nie był to pomysł zbyt oryginalny, gdyż w innych krajach podobnym organizacjom nadano to samo imię. Biedny Mickiewicz). Kiedy przestał istnieć Związek Radziecki niemal wszystkie kraje opuściły tę jaskinię komunizmu, pozostały tylko Rosjanie Ukraińcy i Polacy. Nawiasem mówiąc spośród Polaków, którzy dziś wchodzi w skład tego związku tylko 2 mówi po polsku i w dodatku źle. Mamy jednak teraz niespodziankę. Otóż ambasador Gugała naśladując swego poprzednika Schnepfa i publicznie wyrażając swoją sympatię do komunizmu zdobył dla tych osób polskie stroje ludowe. (Istnieją przy "Mickiewiczu" 4 pary, które tańczą polskie tańce ludowe, jednak gdy zdarzy się jakaś uroczystość, rosyjska, czy ukraińska zmieniają szybko stroje przestając być już Polakami). "Ambasador" też, nie tak dawno, wystarał się u "Wspólnoty" o stypendium w Polsce dla jednej z członkiń tego zespołu. W centralnej sali budynku "Union Eslava", gdzie mieści się departament "Mickiewicz" znajduje się wielkie, inkrustowane w podłodze godło sowieckie. Według ambasadora Gugały nie powinno się go stamtąd likwidować, gdyż wkrótce może się jeszcze przydać. W wyniku protestów Polaków patriotów, według wskazówek ambasadora przykryto go tylko dywanem. W ciągu jednego tylko roku działalności ambasadora w Urugwaju uzyskał on pozwolenie MSZ na zmianę wszystkich mebli i dywanów w Ambasadzie, a stare, ku zdziwieniu Polaków przekazał dla "Union Eslava", jeden z dywanów wiadomo już do czego służy.

4. Wiemy już, że większość służby dyplomatycznej w Ameryce Łacińskiej przeszła swój trening na Kubie, w czasie największego nasilenia komunizmu w tym kraju. Szkoleni byli jako podwójni agenci, sowieccy i polscy. Co można powiedzieć



ZPK

ZWIĄZEK POLSKICH KOMBATANTÓW
UNIÓN DE LOS COMBATIENTES POLACOS

o patriotyzmie tych osób? W jednej ze swych wypowiedzi ambasador Gugała stwierdził, że był na Kubie uczniem wraz z dr Dembiczem, tylko, że tamten był sprytniejszy i dano mu doktorat za prace na temat jak uprawiać trzcinę cukrową. Czyż to nie śmieszne? Po co komu w Polsce wskazówki jak uprawiać trzcinę cukrową? Teraz według Gugały Dembicz zajmuje się rozdawaniem tytułów doktorskich i magisterskich.

5. Swego czasu ambasador Gugała powiedział nam w Montevideo, że nigdy nie miał żadnego przygotowania dyplomatycznego i że mianowano go ambasadorem jako wynagrodzenia za atak w Telewizji Polskiej na byłego ministra Spraw Wewnętrznych i wicepremiera z ramienia AWS Janusza Tomaszewskiego. Oskarżył go wtedy o podejrzaną przeszłość związaną ze służbami specjalnymi. Oczywiście Gugała ze swym doświadczeniem zdobytym na Kubie wiedział doskonale kto jest kto. W wyniku tego ataku minister Tomaszewski musiał odejść. Wobec niezadowolenia sfer politycznych w Polsce musiał też odejść z Telewizji Gugała. Według niego w tej trudnej chwili pospieszyła mu z pomocą stara komuna i po znajomości wystarała się dla niego o posadę ambasadora.

6. USOPAŁ i wszyscy Polacy jesteśmy ogromnie dumni z przyjęcia przez Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego zaproszenia do odwiedzenia Polaków podczas VI Walnego Zebrania USOPAŁ. Kiedy staraliśmy się uzgodnić program tej wizyty, ambasador Gugała stwierdził, że nie interesują go programy nadsyłane z Sejmu, on jest pracownikiem MSZ i zajmie się Marszałkiem tylko wtedy kiedy ministerstwo mu tak nakaze.

Reasumując, kiedy widzimy wszystkie te zachowania i działania naszych przedstawicieli dyplomatycznych, szczególnie u nas w Ameryce Łacińskiej uważamy że jest obowiązkiem Ministra Spraw Zagranicznych, aktualnie Władysława Bartoszewskiego przeprowadzenie bardzo szczegółowego dochodzenia i zmiany tej skandalicznej sytuacji w swoim ministerstwie.

Zaskakuje nas fakt, że kiedy w tej kwestii zwróciliśmy się pismem z 14



ZPK

ZWIĄZEK POLSKICH KOMBATANTÓW
UNIÓN DE LOS COMBATIENTES POLACOS

grudnia 1999 r. się do Szefa Kancelarii Prezydenta RP Ryszarda Kalisza, a który z kolei, przesłał je do "polskiego" Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zamiast, dla dobra Polski, zaprowadzić porządek uczyniono wszystko, aby sprawę legalnych reklamacji Polaków z Ameryki Łacińskiej uciszyć i odwrócić przeciw nim.

Powtarzam, Pan, Panie Ministrze i MSZ jesteście w błędzie, a my nie przestaniemy informować opinii publicznej o skandalicznej sytuacji Waszej instytucji, nie przestaniemy domagać się dokładnej analizy przeszłości przysyłanych do nas ambasadorów. Zbyt miła jest nam Ojczyzna, za którą przelewaliśmy naszą krew, aby psuli jej imię nieodpowiedni i nieodpowiedzialny ludzie.

Buenos Aires 14.11.2000

Leopold Biłozur
Prezes Stowarzyszenia
Kombatantów Polskich
w Buenos Aires

- O czym marzy Lech Wałęsa, czyli agent pokrzywdzony za statusem ograniczonym
- „SOLIDARNOŚĆ KLAMSTWA”
- KOMUNIKAT o powołaniu Społecznego Ministerstwa Obrony Narodowej i Społecznego Sztabu Generalnego
- Jucomasowy

Kto jest z nami

Aktualnie jest 93 gości online
oraz 1 użytkownik online

- peru

Vilca Cora

Oświadczenie Ojca
Edmunda Szeli



Firma ANDEAN MEDICINE CENTRE z Londynu działająca w Polsce jako A-Z MEDICA z siedzibą w Gdańsku usiłowała mnie zaskoczyć publikacją zamieszczoną w należącej do w/w firmy czasopiśmie „VILCACORA ŻYJ DŁUGO” ukazującym się w wydawnictwie „TOWER PRESS” z Gdańska, w numerze z dnia 4 kwietnia 2005 roku, wykorzystując mój podeszły wiek i dobrą wolę. Incydent ten spowodował mój głęboki smutek i ból tym bardziej, iż naraża on zdrowie i życie wielu chorych z mojej kochanej Ojczyzny.

Czytaj całość...
Oświadczenie można też przeczytać na stronie IPIFA
Oświadczenie Ojca Szeli wywołało intensywną

to zupełnie jak z dziećmi – „za rączkę, do knajpy, a potem na dzwki...” To dzięki Geremkowi stał się tow. Gugala ambasadorem Perelu- bis, zwanego dla kamuflażu III Rzeczpospolitą, w Urugwaju. A było to tak, że w czasie gdy Bronisław Geremek niszczył polską politykę zagraniczną szefując warszawskiemu MSZ tow. Gugala „robił” w TVP i akurat tak złożyło się, że dostał nowe zlecenie..., nową rewolucyjną robotę... Trzeba było załatwić ministra Tomaszewskiego, który widać przekadzał w czymś kahalowi warszawskiemu...Geremek z Krzaklewskim nadali tę robotę właśnie Gugale, zadając od niego publicznego oskarżenia min. Tomaszewskiego o bycie agentem SB. Gugala tak się przejął, zaangażował i tak zatracił w ekstazie kłamstwa, że na pytanie jednego z widzów- skąd wle, iż Tomaszewski jest esbeckim kapusiem odpowiedział, że wle, ponieważ on sam też jest kapusiem SB... Oczywiście wystawił się w ten sposób na publiczne pośmiewisko i następnego dnia musiał poprosić o zwolnienie z tv z pod byle jakim pretekstem.

W tym samym czasie minister Tomaszewski przebywał z wizytą w Buenos Aires na uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Pawła II ufundowanego przez pana Jana Kobyłańskiego. Kahal wykorzystał tę nieobecność ministra w Warszawie na realizację intrygi, narzędziem do wykonania której, a zarazem bohaterem w całej tej żalosnej farsie, został Gugala i na skutek jego fałszywego oskarżenia, (według obowiązującego w Polsce prawa żaden by agent komunistycznych służb specjalnych nie może piastować wysokich urzędów państwowych), pozbawiono ministra Tomaszewskiego sprawowanej przez niego funkcji.

Oczywiście minister Tomaszewski pozwał całe to towarzystwo do sądu i pod dwóch latach proces wygrał, była to już jednakże przysłowiowa „musztarda po obiedzie”...

Gugala, który znalazł się był na bruku, a przecież za coś pić trzeba, kołatał tedy u kłamki „drogiego Bronisława”, blagając go o zmiłowanie i jakieś zajęcie, które pozwoliłoby zarobić na kieliszek chleba... Co akurat w jego przypadku należy tłumaczyć i rozumieć bardziej niż dosłownie... Nie porzucił kahal wiernego, acz nie nie zbyt rozgarniętego sługi w potrzebie i załatwił mu cichą, a w oczy się zbyt nie rzucającą „fuchę” ambasadora RP w Urugwaju, gdzie Gugala mógłbyż się sobie, jak u Pana Boga za piecem, gdyby nie drobny zgrzyt, że bardzo szybko dał się poznać tamtejszej Polonii jako autentyczny fan niezapomnianego generalissimusa Josifa Wissarionowicza Stalina, którego to rewolucyjne dzieło wychwalał pan ambasador gdzie tylko się dało, wpadając co i rusz w alkoholowe transy i ekstazy, ku przerażeniu i ogólnemu oburzeniu tamtejszych Polaków...

Ktoś może w tym momencie spytać czemu poświęcam czas i pióro tej bolszewickiej kreaturze, od jakich w naszej najnowszej historii rol się jak od nieprzymierzając wszy na kołnierzu...? Otóż więc powód jest jeden i zasadniczy, a mianowicie ten, że to właśnie z powodu towarzysza Gugala, polski Parlament, który już w zasadzie na skutek rozpisania wyborów nie powinien pracować aż do wybrania nowego, zwołuje sesję nadzwyczajną komisji MSZ tylko po to, aby zatwierdzić nominację tegoż towarzysza Gugala na ambasadora PRL bis w bratniej,

korrespondencję. Oto szczegóły.

Ankiety

Rząd w Warszawie a sprawy Polonii

- ☒ Rząd właściwie wspiera działania organizacji polonijnych
- ☒ Warszawa nie interesuje się Polonią
- ☒ Działania rządu pozostawiają wiele do życzenia
- ☒ Rząd w Warszawie działa na szkodę Polonii i Polski

☒ Głosy

☒ Wymki

Rola organizacji zakładanych przez ambasadę RP

- ☒ Służą Polsce i Polonii
- ☒ Rozbijają środowiska polonijne
- ☒ Piąte koło u wozu
- ☒ Nie mam zdania

☒ Głosy

☒ Wymki

socjalistycznej republice Kuby...!!!

Tań nam ta rzeczywistość w Ojczyźnie przerosła kabaret...!!! Nie wiadomo bowiem jak nazwać całą tę farsę... Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że to zwykła komedia, gdy jednakże zajrzemy za kulisy i dotrzemy do sedna, to wtedy okaże się, że ta komedia..., ta farsa..., dla naszego Narodu i dla naszego Państwa, które powinno tenże Naród Polski reprezentować, jest prawdziwym dramatem. Wszak przykład Gugały odzwierciedla jedynie rzeczywistość, w jakiej żyje dzisiejsza Polska pod rządami obcej kasty, którą przyniesiono nam na bolszewickich bagnietach w roku 1944, i która to grupa uzurpuje sobie po dziś dzień prawo do dysponowania losami naszego Narodu i Państwa, używając jako narzędzia oglupiaczy w osobach takich właśnie „gugałów” i „gugałopodobnych”, typów służalczych i sprzedajnych, gotowych na każde zawołanie, pozbawionych etyki i zahamowań indywiduów. Ta mafijna kasta ustawia sobie cały Naród Polski jak chłopca do bicia...

Oto przykład, bardzo dobitny przykład i dowód na to, że Państwo, Rząd i Parlament w dzisiejszej Polsce pozostają na usługach mniejszości wroglej Narodowi Polskiemu. Przecież w normalnie funkcjonującym kraju, w państwie prawa osobnik taki, jak Gugała, który jak dziennikarska prostytutka wynajmuje się do brudnej roboty rzucania oszczerstw i kalumni na wszystko co polskie i patriotyczne... W każdym normalnym państwie, powtarzam, osobnik taki zostałby nie tylko że pozbawiony jakichkolwiek funkcji państwowych, ale także stosownie ukarany...

Wszędzie tylko nie w Polsce...

To najlepszy dowód na to, że po roku 1989 tak naprawdę nic się w Polsce nie zmieniło poza tym, że ta sama bolszewicka mafia przemalowując się przy Okrągłym Stole i w Magdalence w ciągu jednej nocy z komunistów na liberalów, uwłaszczyła się kosztem naszego Narodu i kradnie w tej chwili i kłamie już bez żadnych oporów i pozorów... Poszli na calość licząc na to, że przy pomocy medialnej bandy sprzedajnych pismaków, takich jak Michnik, Lizut, Morawski, Gugała czy Dolecki uda im się omamić nasz Naród!!! Że przy pomocy MSZ i placówek dyplomatycznych obsadzonych przez postkomunistyczną agenturę będą oczerniać Polskę za jej granicami i, co najważniejsze, przejmować majątek Polonii i organizacje polonijne...!!!

Jest to naprawdę zenujące, że komisja MSZ Parlamentu wolnej podobno RP ma debatować nad wysłaniem osobnika takiego jak

Pozostaje też ufać, że Naród Polski w nadchodzących wyborach postąpi rozumnie i wybierze takich kandydatów, którzy gwarantują rozbiście politycznego układu obecnie w Polsce panującego.

Komentarze

Napisz komentarz

Imię:

Gość

Tytuł:

BBCode:



Komentarz:



Powered by AkoComment 2.0!
Polska adaptacja - © Copyright 2004 by www.mamocpl.com

Następny >

[Wróć]

Hosting - Hostpol Wykonanie - Genealogia Polska

„Autorytet” medialny z palcem Jozefa Stalina w tle

Aktualna „gwiazda” takich polskojęzycznych mediów, jak Polsat czy TVN, a były spiker telewizyjny z lat stanu wojennego, Jarosław Gugała z rorzeźnieniem zapewne wspomina dziś te czasy, w których sprawował urząd ambasadora z nadania nie świętej pamięci antypolaka, Bronisława Geremka, oraz innych antypolaków, jak Krzaklewski, w nagrodę za to, że pracując jako dziennikarz zniszczył ministra Tomaszewskiego.

Tomaszewski wiedział bardzo dużo o aferach, oszustwach i skandalach, których autorami byli politycy i członkowie ówczesnego rządu i próbował wprowadzić porządek. Wiedział też o udziale Krzaklewskiego w wyprzedaży majątku narodowego. Gugała zaatakował go oświadczając, jakoby był on agentem komunistycznym. Działo się to w czasie, gdy minister Tomaszewski przebywał w Argentynie na odsłonięciu pomnika Jana Pawła II. Według prawa polskiego kto jest oskarżony o szpiegostwo zostaje zawieszony, Tomaszewski został więc zawieszony w swej funkcji.

Kiedy zapytano Gugałę w TV skąd wie o rzekomym agencie Tomaszewskim wyznał, że wie o tym bowiem sam był przy tym, jak Tomaszewski szpiegował. Ta wypowiedź zmusiła go do dymisji w TV. Zrozpaczony Gugała poszedł po prośbie do Geremka i Millera i powiedział: „jestem na ulicy”....

Wdzięczni mu Miller i przyjaciele z MSZ zatrudnili go jako ambasadora w Urugwaju. Naturalnie Gugała, który nie powinien pić alkoholu, gdyż wtedy zwierza się i spowiada ze swej przeszłości i zamiłowań politycznych, opowiadał o tym każdemu kto chciał słuchać. Dodać należy, że dwa lata później Trybunał Konstytucyjny oczyścił ministra Tomaszewskiego z tych zarzutów. Gugała zaśpojechał w nagrodę do Urugwaju. Nakazano mu jednakże, aby w Urugwaju nie przyznawał się, że jest Żydem, aby brał udział w uroczystościach religijnych i miał się na baczności przed Prezesem Kobylańskim.

W Urugwaju szybko doszło do skandalu. Pewnego dnia ambasador Gugała powodowany wielką miłością do Stalina i komuny, usiłował w lokalu Związku Polaków im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Urugwaju wyświetlić film zrobiony w Polsce w latach 60-tych, pokazujący Stalina ratującego Polaków zesłanych na Syberię. Prezes USOPAŁ Jan Kobylański wstał wtedy i przerwał tę haniebną projekcję mówiąc: „Panie ambasadorze, tu propagandy komunistycznej nie będzie Pan uprawiał”.

Ambasador Gugała chwalił się również, że w Polsce za czasów pierwszego perelu istniał na Uniwersytecie Warszawskim Związek Żydowskiej Młodzieży Komunistycznej, któremu przewodniczył prof. Geremek i że dzisiaj większość z byłych członków to ambasadorzy i ludzie w rządzie, np: Sznepf, Perlin, były wiceminister Mroziewicz, była ambasador w Brazylii Skurzyńska i wielu innych. Eks-ambasador Gugała mówił, że na Uniwersytecie Warszawskim przedtem i do dzisiaj rządzą żydowscy profesorowie i dawał taki oto przykład. Pan Dębicz był na Kubie agentem SB, które zależały od NKWD. Później na Uniwersytecie Warszawskim Dębicz otrzymał tytuł doktora a następnie profesora – śmiał się zazdrosny Gugała - za tłumaczenie małej broszury „Jak się sadzi trzcinę cukrową na Kubie” z języka hiszpańskiego na język polski

Dziś ten sam Gugała, będący typem psychopatycznym, nałogowym alkoholikiem o psychice zadreżonej przez swą stalinowsko-komunistyczną przeszłość szpiega, intryganta i donosiciela, który wypiciu butelki wina zmuszał wszystkich, aby słuchali jego zwierzeń, występuje w antypolskich mediach dla Polaków jak pozał się Panie Boże „autorytet” w różnych dziedzinach.... Ostatnio w ekonomii, a której się zupełnie nie zna.

Ogromnie to przykre, a w skutkach wręcz tragiczne, że takie karykaturalne postaci z wydawałoby się minionej epoki, jak Gugała, kształtują dziś medialnie poglądy i postawy polityczne Polaków... Najwyższy już czas, aby w raz z innymi zapleśniałymi rekwizytami komunizmu zostały odesłane do lamusa, tak jak odeszła w niechlubną przeszłość nazwa szpecącego centrum Stolicy potworka archietkonicznego, który nosił kiedyś imię idola Gugały - Józefa Stalina.

Piotr Korycki.